OPIEKUN POLSKICH DZIECI.

Nr. 3. dnia 10. sierpnia 1867. Rocznik. I.

DZIEJE POLSKI.

(Ciąg dalszy).

Kiedy już kochane dzieci dowiedzieliście się, co jest ojczyzna a co ojcowizna, co to jest naród, i jak się nazywa naród, do którego należymy, kiedy już wiecie, dla czego się tak nazywa i zkąd się to wzięło, że go tak nazwano, to wam teraz wyłożyć należy, co to jest historja jakiegoś narodu i zkąd ona powstała.

Historja jakiegoś narodu czyli jego dzieje, jest to wiadomość o tem, co ten naród zdziałał, z kąd się wziął, co przez czas swojego istnienia uczynił dobrego a co złego, jak się rządził, jakie jego były obyczaje i zwyczaje, czem się wsławił pomiędzy innemi narodami, jakie przysługi wyświadczył swoim sąsiadom a jakie szkody — słowem, jest to wiadomość o całem życiu tego narodu od jego początku, tak jakby kto chciał opisywać życie waszych rodziców, od ich urodzenia aż do tego czasu — co robili albo np. jakby kto opisał życie każdego z was kochane dzieci, gdzieście się urodziły, kto byli wasi rodzice — jak was wychowywano — czyście były grzeczne czy nie grzeczne — czy które z was siostrze lub bratu przykrość lub też co dobrego wyrządziło, jak zaczęliście się uczyć i czytać historji polskiej czyli dzieji Polski i t. d. Otóż takie opisanie waszego życia byłoby historją tylko waszego życia — a opisanie życia narodów jest historją narodów czyli ich dziejami — a że jesteśmy Polakami, więc najpierw powinniśmy znać dzieje własnego narodu i dla tego pilnie trzeba się wam uczyć dziejów naszego polskiego narodu, a potem historji narodów nam najbliższych i innych dalszych, kiedy dorośniecie.

Naród, do którego należymy zowie się narodem polskim.

Jak to dawniej było w Polsce, jak się wiara chrześciańska rozszerzyła, jacy w Polsce żyli królowie i wodzowie, święci i uczeni ludzie, jakie Polacy prowadzili wojny, jak się starali o wzrost oświaty, tego wszystkiego uczą dzieje polskie czyli ojczyste.

Dzieje czyli historja ojczysta jest to bardzo ważna nauka, i zaiste po nauce religji świętej, t. j. historji biblijnej i katechizmie, jest nauka

dziejów ojczystych dla każdego bez wyjątku człowieka najważniejszą. Aby się przyczynić choć w części do rozszerzenia znajomości dziejów polskich, podamy tu najważniejsze wypadki z naszej przeszłości, o których koniecznie każdy Polak wiedzieć powinien. Ztąd i każde dziecko polskie, chłopczyki i dziewczynki do uczenia się dziejów polskich garnąć się powinny, bo jak nie może być dobrym katolikiem ten, kto nie umie pacierza, kto nie zna zasad katechizmu, tak też nie może być dobrym Polakiem ten, kto nie zna dziejów ojczystych.

Początkowe dzieje Polski są niepewne, albowiem ich nikt niespisywał, jeno przechodziły z ust do ust — z pokolenia na pokolenie. Jednakże mimo to i te niepewne (bajeczne) dzieje poznać trzeba, gdyż zawsze coś jest w nich prawdy, a nieraz prześliczne zawierają nauki.

Założycielem i pierwszym książęciem Polski, miał być Lech, który około 550 roku po Chrystusie, podczas powszechnej wędrówki narodów miał przybyć z dalekich krain w te strony, gdzie dziś miasto Gniezno (w wielkiem księztwie poznańskiem) się wznosi. Tam znalazł podobno gniazdo białych orłów, co wziąwszy za pomyślną wróżbę wybudował miasto, które od gniazda Gnieznem nazwał. To miasto jest przeto kolebką niejako narodu polskiego, bo tam najprzód książęta i królowie polscy mieszkali, i tam też najprzód wiara chrześciańska się zaszczepiła. Tenże Lech miał też białego orła przybrać za herb czyli godło narodu polskiego — jakoż biały orzeł w czerwonym polu jest po dziś dzień znakiem herbowym Polski.

Lech miał mieć dwóch braci: Czecha i Rusa, którzy obaj niemogąc się pomieścić z ludem w znalezionej dziedzinie, poszły w inne strony — Czech na południe, a Rus na północ. Wszyscy trzej braci rozstali się przy Gnieznie, ztąd podobno wieś Braciszewo, a druga Żegnowo, gdzie się bracia rozstający żegnali.

Po Lechu pierwszym książęciu, Wizimir miał w Polsce rządzić, który granice swych posiadłości posunął aż do morza bałtyckiego, na którym niemniej pomyślnie wojował.

Po zgonie jego rządziło dwunastu wojewodów, ale gdy ci źle pojmując swe stanowisko na szkodę narodu panowali, wtedy zebrał się naród na wiece czyli naradę do Gniezna, gdzie obrano księciem dzielnego Kraka. — Ten Krak czyli Krakus miał założyć miasto Kraków, które później stało sią najsławniejszem między miastami polskiemi. On to miał zabić jakiś potwór czyli smoka, który w jaskini pod górą Wawel się ukrywając, ludzi i zwierzęta pożerał. Przytem był tenże Krakus dzielnym wojownikiem, a nadto bardzo sprawiedliwym, jakoż on pierwszy nadał dla narodu dobre prawa, to też gdy umarł, żałowano go powszechnie, a chcąc pamięć jego w późne wieki przekazać, usypał mu wdzięczny naród mogiłę pod Krakowem, która w całej swej okazałości jeszcze po dziś dzień istnieje.

(D. c. n.)

Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny,

w dniu 15. sierpnia.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, przypadająca w przyszły czwartek dnia 15. sierpnia, sięga odległych czasów, obchodzono bowiem takową już w wieku siódmym po narodzeniu Chrystusa. Według powszechnego podania ustanowiono tą uroczystość na pamiątkę dnia, w którym Marja Panna łaski i świątobliwości pełna na ziemi, nad wszystkie stworzenia w niebie wyniesioną została.

Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa i zesłaniu Ducha świętego, najświętsza Marja Panna zostawała w Jerozolimie, gdzie stała się najpierwszą po Bogu pociechą wszystkich chrześcian. Gdy w lat kilka po śmierci Zbawiciela nastało wielkie prześladowanie wiernych, Marja Panna opuściła Jerozolimę — Jan apostoł zaprowadził ją do Efezu, gdzie wiara święta wielce się rozszerzyła. W krótce jednak powróciła dn Jerozolimy, aby mogła oglądać miejsce odkupienia i tyle drogich jej sercu pamiątek. Tam wstępowała często na górę Oliwną, aby w miejscu Wniebowstąpienia unosić się myślą do nieba. Gdy jednego razu w tym zachwycie pragnęła połączyć się z najmilszym swym Synem i Bogiem, stanął przed nią archanioł Gabryel i zwiastował, że za trzy dni będzie podwyższona nad chóry anielskie.

O chwilach ostatnich Marji Panny na ziemi, starożytni pisarze opowiadają wiele rzeczy przedziwnych: przyczyną śmierci Marji, nie choroba, nie cierpienie jakie, lecz była wielka miłość ku Bogu. W ostatniej godzinie Marja siedząc na łożu ubogiej powierzchowności, otoczona gronem zasmuconych apostołów i wiernych, gdy wszystkich cieszy, do wierności Bogu zachęca, i opiekę swoją obiecuje, izba napełniła się światłością; Marja wzniosła anielski wzrok ku niebu, rysy twarzy oznaczające nieporównaną radość, wskazały, że Syn jej najmilszy otoczony chórem aniołów, przybył na przyjęcie Matki; dusza jej napełniona szczęściem i miłością opuszczając ciało, przeszła na łono Boga, ztąd też śmierć Marji nazwano uspieniem.

Święty Jan Damascen i inni Ojcowie mówią, że jeszcze przed uspieniem Marji, wszyscy apostołowie po całym świecie rozprószeni, zebrali się cudownym sposobem w Jerozolimie — dla pożegnania najlepszej matki rodu ludzkiego, że w izbie Marji wiele chorych i kalek otrzymało uzdrowienie. — Nazajutrz wierni przynieśli pachnideł najdroższych i materji najcieńszych, dla pogrebania królowej dziewic. Według krajowego zwyczaju święte ciało Marji umieszczone na łożu przenośnem, otoczone drogiemi pachnidłami, okryte wspaniałą zasłoną aposłowie zanieśli na swych barkach do groty w głębi doliny Jozafatowej u samego podnóża góry Oliwnej. Chrześcianie postępowali w orszaku, a pobożne niewiasty zamieniły grób Marji w łoże kwiatów. Tu wierni z apostołami przez trzy dni

czuwając i modląc się, słyszeli anielskie pienia. Trzeciego dnia przybył Tomasz apostoł, a nieutulony w smutku, że się opóźnił, chciał przynajmniej pożegnać najświętsze zwłoki; apostołowie odjęli przeto kamień, który zamykał wejście do grobu; ale znaleźli tylko kwiaty, na których spoczywało ciało Marji, i jej białą chustkę, która wydawała przedziwny zapach. Zrozumieli przeto, że Zbawiciel nie dozwolił, aby ciało przeczystej i niepokalanej dziewicy stało się łupem zgnilizny, że z duszą i z ciałem była wzięta do nieba.

Rok uspienia Marji jest niepewny. Euzebiusz dziejopis kładzie je roku 48 po narodzeniu Chrystusa; według jego rachuby Marja Panna żyła lat 64 Nicefor zaś mówi, iż dni swoje zakończyła w roku 45 po narodzeniu Chrystusa.

Od niepamiętnych czasów uroczystość Wniebowzięcia Marji Panny w języku polskim nazywa się Najśw. Marją Panną Zielną; bo tego dnia w kraju naszym błogosławią zioła i kłosy nowego zboża. Ustanowiono to błogosławieństwo częścią na pamiątkę owych kwiatów, któremi grób Marji Panny był ozdobiony, częścią dla uproszenia od Wszechmocnego przez przyczynę Najśw. Marji tego dobrodziejstwa, aby użycie ziół i kłosów pożytecznem było dla ludzi i zwierząt.

Jałmużna.

Mamo! ktoś puka, może to ubogi;
Może nie ma ręki, nogi?
Może strudzony, zgłodniały?.,.
Ja mu dam kilka centów, wszak mam złoty cały. —

„Dobrze Tereniu" — mama odpowie,
„Daj mu, on będzie za nasze zdrowie,
„Modły do Boga zanosił.
„I o szczęście dla nas prosił"—

Wyszła Terenia, ale za drzwiami
Kogoż zdziwiona ujrzała?
Oto babę z ciasteczkami
Której tę odpowiedź dała:

„Nie trzeba ciastek, idź sobie wasani,
„Ja nie jestem wielka pani,
„Abym marnie grosz trawiła;
„Wolę go dać ubogim — to powinność miła."

R.



Katarzyna Jagiellonka.

Powyższa rycina przedstawia Katarzynę, córkę króla polskiego Zygmunta I. i Bony Sforzji, która jaśniejąc urodą i dobrocią serca, wydaną została w r. 1562 za Jana, królewicza szwedzkiego.

Zamiast szczęścia w nowej ojczyznie znalazła atoli tylko ucisk i prześladowanie i to od brata jej męża, który podejrzywając go o chciwość panowania, schwytanego skazał na wieczne więzienie.

Dopełniwszy swą niecną zemstę, oświadczył teraz księżniczce Katarzynie, ponieważ jej małżonek zostawać będzie w więzieniu, przeto może zerwać z nim związek małżeński i albo powrócić do Polski, albo osiąść w którymkolwiek zamku królewskim używajac dochodów jej stanowi odpowiednich — jeśliby zaś te warunki odrzuciła, to może dzielić los swego męża.

Katarzyna nieodrodna córa wielkich królów — obrała ostatnie: „Przysięgłam księciu Janowi przyjaźń i miłość do śmierci, wiernie więc i ostatecznie przysięgi mej dochowam. W szczęściu i niedoli będę zawsze jego małżonką i nic mię od niego nie odłączy", — była jej odpowiedź. Odwieziono ją przeto do warownego zamku Gripsholm o kilka mil od Stokholmu stolicy szwedzkiej odległego, w którym księcia Jana jako więznia stanu osadzono. Rzewne było połączenie nieszczęśliwej młodej pary, i tem rzewniejsze, gdy jedno i drugie starało się osładzać straszny los, na jaki zostali skazani przez niegodzi-

wego brata. Najprzód musieli przyjąć strawę przeznaczoną dla zwykłych zbrodniarzy, i cierpieli niedostatek nawet najpotrzebniejszej bielizny, tak, że Katarzyna nie miała z czego pieluszek dla niemowlęcia uszyć i musiała od strażników stare koszule kupować, aby w nie dziecinę uwinąć, sama będąc jego piastunką i karmicielką.

W kilka lat dopiero król Jan dręczony sumieniem, wypuścił brata z więzienia, i powrócił mu wolność tak drogą każdemu człowiekowi, poczem zrzekł się nawet tronu na jego korzyść, który tenże znowu w szlachetnej dumie przyjąć niechciał, i aż dopiero w r. 1569 rzeczewiście objął.

Katarzyna dała wzniosły przykład poświęcenia polki jako wierna żona i jako najlepsza matka. — Dziewczynki polskie, nie zapominajcie nigdy w życiu o cnotach waszej rodaczki królewny polskiej i pamiętajcie zawsze i liście winny swym matkom, które z takim poświęceniem jak Katarzyna Jagielonka mają o was pieczę, i staranie, a w razie nieszczęścia gdyby się znalazły w takim położeniu jak Katarzyna, niezawodnie odjęłyby sobie od ust pożywienie a wam go podały — wolałyby głód i chłód znosić, a swojemi sukniami okrywałyby nagość waszą.

Pamiętajcie kochane dziateczki, że niema nic na świecie obrzydliwszego w oczach ludzi a nic występniejszego w oczach Boga, jak niewdzięczność a czemżesz jest dopiero niewdzięczność dzieci dla rodziców. — Niewdzięczność dzieci dla rodziców jest tak czarną zbrodnią, że ludzie takimi dziećmi pogardzają a Pan Bóg niebłogosławi im w niczem a któreż z was kochane dziatki nie ma bojaźni Bożej i nie pragnie być wszystkich kochanem.

Wiadomości o świecie powszechnym.

Co jest świat?

Słońce, gwiazdy, ziemia i wszystko, co jest na ziemi, są to stworzenia czyli dzieła Wszechmocnego. Cały zbiór tych stworzeń materyalnych, to jest, pod zmysły nasze podpadające, nazywamy **światem powszechnym**.

Świat powszechny mieści się w niezmiernej, myślą nieograniczonej przestrzeni, którą nazywamy **niebem**.

Cokolwiek okiem gołem, lub wspartem przez jakie narzędzie zobaczyć możemy w głębi nieba, nazywamy to **światem widocznym**.

Świat widoczny jest może tylko nieszkończenie małą cząstką świata powszechnego, a w nim ziemia ledwo tyle znaczy, co ziarno piasku w morzu. Patrząc się z ziemi w niebo, zdaje nam się, jakbyśmy się znajdowali pod niezmiernem sklepieniem błękitnem, które jest niby połową kuli przeźroczystej obejmującą ziemię. Na tem sklepieniu iskrzą się dla nas miliony gwiazd, słońce i księżyc przesuwają się od wschodu do zachodu, obłoki ścielą się w różnych kolorach, kierunkach i postaciach, a wszystko to pokazuje się w znacznem oddaleniu. Stojąc w otwartem polu, widzimy na około brzegi nieba tak zetknięte z kręgiem płaskiego poziomu naszego, iż dzieci myślą nieraz, że dobiegłszy do tego brzegu, mogłyby ręką oprzeć się o obłoki, albo złowić wschodzącą gwiazdkę. Ale w miarę, jak się zbliżamy w tę lub ową stronę, całe sklepienie niebieskie zdaje się także posuwać przed nami, i każdy może mniemać, że jest w środku kręgu ziemskiego pod największą wypukłością błękitu, co pochodzi z następujących przyczyn:

Najprzód: Im przedmiot jaki bardziej jest od nas oddalony, tem wydaje się mniejszy. — Księżyc jest kulą ogromną, a wygląda jak tarcza wielkości sita, bo jest niezmiernie daleko. Słońce wiele milionów razy większe od księżyca, wydaje się mało co obszerniejszym kręgiem, bo bez porównania odleglejsze jest niż księżyc. Gwiazdy niektóre równie wielkie jak słońce, błyszczą tylko jak śrebrne punkciki, lecz odległość słońca jest niczem w stosunku od ich odległości od nas.

Powtóre: Oko nasze, nie spotykając żadnej przeszkody, sięga równie na wszystkie strony, i w granicach wzroku jest środkiem; dla tego poziom otwarty do koła, zdaje się nam płaszczyzną otwartą, a niebo wnętrzem kuli. D. ć. n.

Rady dla kochanych dzieci.

Kiedy dziecko poznało nauki i skorzystało z nich, potrafi żyć dalej na świecie i podoba się Bogu i ludziom. Zawsze będzie ono pobożne, skromne i zgodne w domu i za domem. Na drodze uszanuje starszą osobę i pozdrowi ją wedle narodowego obyczaju: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.” Z uczynków a nie z mowy każdy pozna dobre dziecko i radować się nim będzie w nadziei, że będzie z niego pociecha dla rodziców. Chłopczyk będzie rósł zdrowo i z chwałą Boga, a od czasu do czasu posilając główkę naukami od ludzi uczciwych i z książek, wyrośnie na roztropnego i pożytecznega człowieka. Dziewczynka zawsze pobożna, zamiłowana w czytaniu dobrych książeczek, a skrzętna w pomocy matce, wyrośnie na chwałę domu rodzicielskiego i na miła gosposię.

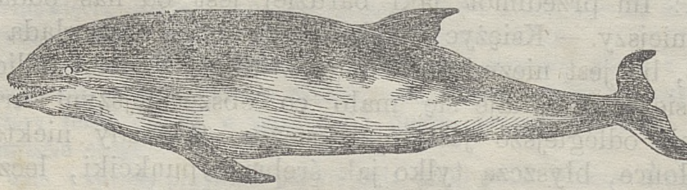
Kto pobożny, to i możny;
Kto poczciwy, to szczęśliwy;
Kto pracuje, to zyskuje;
Kto stateczny, to bezpieczny.
A jak się o takiego choć obcy zapyta,
Rzekną: To dobry człowiek, to dobra kobieta.

Proszek do zębów.

Wyborny proszek do czyszczenia zębów można mieć, gdy się węgiel zarzący z spalonego drzewa lipowego zanurzy w wodzie, a po wysuszeniu go utłucze na miałki proszek. — Tak sporządzony proszek nie tylko ze czyści zęby, ale zapobiega i psuciu się takowych. Proszek ten należy przechować w szklannym słoiku, i używać rano przy umywaniu się za pomocą miękiej szczoteczki.

Środek przeciw sparzeliznie.

Codziennie zdarzają się niemal przypadki oparzenia, dobrze przeto będzie wiedzieć i małym dziatkom, jak w takim razie należy postąpić. — W przypadku jakiegokolwiek oparzenia, namaże się miejsce uszkodzone atramentem, i powtarza tak długo, aż ból ustanie. W większych wypadkach użyje się roztwór ałunowy, t. j. ugnieciony proszek ałunu rozprowadza się w wodzie i trzyma w zakorkowanej butelce. W wypadku oparzenia macza się w tym roztworze kawałek płótna — wielkości według potrzeby, i złożywszy we dwoje, przykłada lub obwija część oparzoną. Skoro płótno wyschnie, zastąpić je natychmiast innem potrzeba, i to powtarzać dopóty, aż oparzenie się zgoi. Najniebezpieczniejsza nawet sparzelizna — tak przez wrżącą wodę albo tłustość, jako też przez roztopione metale, przez proch i t. p. zrządzone, — można tym sposobem najzupełniej wygoić.



Delfin

Delfin jest to ryba żyjąca li tylko w morzu; należy on do zwierząt ssących, które mają krew czerwoną i ciepłą, i rodzą żywe młode — jak wieloryby, dziwogłowy i t. p. Delfin dosięgający nieraz i 20 stóp długości, ma paszcz uzbrojoną zębami, a na wierzchołku głowy otwór do oddychania, i żywi się mięsem ryb lub też innych zwierząt. Nadzwyczaj chytry i przebiegły, z trudnością daje się złowić. Jeżeli w sieć wpadnie, to stara się ją rozerwać, a skoro nie może tego dokonać, wtedy przybywają mu na pomoc inne jego towarzysze (Delfiny żyją bowiem stadami), które albo rozdzierają albo unoszą ją z sobą, dlatego rybacy nadmorscy nie radzi przystępują do łowienia ryb w miejscach, gdzie Delfiny przebywają.

Z dawnych czasów pozostało wiele o Delfinach powieści; — i tak w pewnem miejscu Delfin miał przewozić małego chłopczynę przez morze. Chłopiec ten chodził do szkoły, do której było blisko, jeźli wprost przez odnogę morską można było przepłynąć, ale dość daleko, jeźli trzeba było tę odnogę obchodzić. Otóż Delfin otrzymując od chłopięcia różne łakocie, tak się oswoił, że go brał na swój grzbiet i przenosił na drugą stronę odnogi. W końcu polubił tak mocno dziecinę, że gdy ta przestała chodzić do szkoły, z żalu zakończył życie

Inną powieść zostawił pewien starożytny pisarz: Raz wracał okrętem do swej ojczyzny grecki muzyk Aryon, który przecudnie umiał grać na lutni. Majtkowie na okręcie postrzegłszy u niego wielkie skarby, umówili się, aby wrzucić go w morze, jakoż oznajmili mu ten zamiar. Aryon prosił, aby mu pozwolili jeszcze raz zagrać na lutni. Zezwolili. Wtedy muzyk wziąwszy gęśl czyli lutnię w ręce, zaczął z niej tak cudne wydobywać tony, iż nawet srogich żeglarzy serca głęboko się wzruszyły. Aryon za pomocą tonów lutni wylewał swoje uczucia, swą boleść, smutek i tęsknotę, że tak młodo umierać musi. Żegnał się z ojczyzną, przyjaciołmi, z ziemią, morzem, niebem i słońcem. Właśnie przypływała gromada Delfinów. Te ne dźwięk cudnej muzyki stanęły, słuchając ciekawie. Aryon skończywszy, sam w morze skoczył, ale nie utonął, gdyż jeden z Delfinów wziął go na swój grzbiet, i doprowadził szczęśliwie do lądu. — Na złe wyszedł niegodziwym żeglarzom niecny ich postępek, gdyż skoro przybyli do portu, tak ich zaraz schwytano i śmiercią ukarano

Czy owe podania są prawdziwe, nie wiadomo, w każdym razie piękna z nich płynie nauka, a to że żadna zbrodnia się nie utai, i że już często w tem życiu zbrodniarze odbierają zasłużoną karę.

Powyższa rycina przedstawia Delfina pospolitego (jest bowiem kilka gatunków), żyjącego we wszystkich morzach, gdzie go widzieć można raz poraz wytykającege łeb nad powierzchnią wody, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

ZAGAKI.

7). Maluśkie, czarniuśkie:
Przy ziemi go nie znać,
Nie da się okiełzniać.

8). Stoi słup, na nim trup:
Chciałbym przysiądz,
Że w nim tysiąc.

Rozwiązanie zagadek zawartych w N 2. „Opiekuna.“ ad 4. Sól. — ad 5. Para. — ad 6. Zegar.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Z drukarni M. F. Poremby.